№ 33 — Rocznik XVII. Czwartek, 11 lutego 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biore Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecy 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 lutego.

Dziwnie się plecie w téj Hiszpanii. Czytając telegramy i depesze z dni ostatnich zdawało się, że armia alfonsystowska potrzebuje jeden jeszcze tylko zrobić krok, jedno energiczniejsze uderzenie, aby zgnieść powstanie karlistowskie i zadać mu cios stanowczy, który jeśli nie na zawsze, to ubezwładniłby je na długo. Według wczorajszego telegramu armia rządowa stała pod Estellą i była bliską zajęcia przedmieścia Santa-Barbara, a tém samém bliską zajęcia saméjże Estelli, najważniejszego punktu na karlistowskiéj linii operacyjnéj. Miasto jednak spodziewanego telegramu o zajęciu Estelli odbieramy dziś następującą depeszę z Tafalli: „Operacye wojskowe zostały chwilowo zawieszone. Odstąpiono od szturmu na Santa Barbara. Wojska królewskie stoją w zajętych przez siebie pozycyach. Król odjeżdża do Logrono." Widoczna, że rząd alfonsystowski wszedł na nowo w układy pokojowe z don Karlosem i że one to spowodowały tymczasowe zawieszenie broni. Akt ten ani potrafi wzmocnić stanowiska nowego rządu, ani uwolni Hiszpanii całkowicie od plagi, która od dawna nad nią ciążyła, — karlizm bowiem choć rozbrojony i związany warunkami „convenio," nie przestanie niezawodnie nurtować po dawnemu i upatrywać chwili sposobnéj do podjęcia na nowo dzieła, mającego obdarzyć Hiszpanią monarchią Karlosową.

Urzędowy dziennik madrycki donosi, że deputacya prowincyonalna Biscai wydała odezwę do mieszkańców, w któréj wzywa ich do złożenia broni, król bowiem przyrzekł szanować „fueros" i stać na straży religii katolickiéj.

Z Francyi prawie żadnych nie odbieramy dziś wiadomości, a te jakie nas dochodzą, mają za temat ostatnie wybory uzupełniające do Zgromadzenia narodowego. Wynik tych wyborów znany nam po części, a jeśli nazwiemy go pomyślnym, to tylko dla tego, że ponieśli klęskę kandydaci bonapartystowscy, między którymi znajdował się także książę Padwy.

W sejmie peszteńskim na porządku dziennym ciągle dyskusya budżetowa a zarazem przesilenie gabinetowe. Na wczorajszém posiedzeniu zabrał głos minister skarbu, aby przekonać izbę, iż środki przedsięwzięte przez rząd celem sprowadzenia równowagi w budżecie, są na dziś jedynie możliwemi. — Rozprawy nad tym przedmiotem ukończą się w piątek lub sobotę. Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie mówiąc o przyszłym gabinecie, ponawiają dawne co do składu jego kombinacye. Na liście znajdujemy cztery razem nazwiska: Senney, Lonyay, Ghiczy i Tisza. Są to naczelnicy czterech stronnictw: starokonserwatywnego, deakistów, lewicy i skrajnéj lewicy. Kombinacya co najmniéj dziwaczna!

Pisaliśmy wczoraj o broszurze arcyksięcia Jana Salwatora, niemniéj o wrażeniu, jakie wywołała tak w kołach wojskowych w Austryi jak i w Niemczech, przeciw ktorym wymierzone jéj ostrze. Otóż austryacki dziennik wojskowy Armeeverordnungsblatt donosi, że autor téj broszury został przeniesiony z artyleryi do piechoty, widocznie za karę, iż wprawił w kłopot rząd własny wyznaniami nie licującemi bynajmniéj z szumnemi zapewnieniami o niezłomnéj przyjaźni Austryi z Niemcami.

W Izbie niższéj angielskiéj toczyły się przedwczoraj obrady nad adresem, jako odpowiedzią na mowę tronową. W toku rozpraw odpierał Disraeli skierowane przeciw rządowi zarzuty opozycyi a przedewszystkiém twierdzenie, że armia w nie najlepszym znajduje się stanie. Prezes gabinetu wskazał daléj na to, że ustęp mowy tronowéj, który mówi o przyjaznych Anglii stósunkach z mocarstwami zagranicznemi jest ze wszech miar ugruntowanym i wypowiedział przekonanie, że pokojowi europejskiemu żadne nie zagraża niebezpieczeństwo.

Opinia publiczna w Anglii tymczasem nie podziela różowych zapatrywań mowy tronowéj. Z Londynu telegrafują między innemi do Köl.-Ztg, że władze wojskowe przesłały ministrowi wojny raporta, w których wykazano liczne braki siły zbrojnéj i położono nacisk na potrzebę zmiany systemu, bez którego nie da się mówić o upragnionych korzyściach, a Morning-Post donosi, że w tegorocznym budżecie podniesione zostaną pozycye tak armii lądowéj jak i marynarki i wyznaczoną pewna kwota na reorganizacyą i wzmocnienie artyleryi.

Sprawozdanie poselskie.

Sesya parlamentu już od kilkunastu dni zamknięta, — posłowie nasi powrócili do domów. Dopełnili oni swego obowiązku w parlamencie, dowodem tego choćby posiedzenie z d. 20 zm., ale dopełnili go w części tylko; obecnie nadeszła chwila, aby całkowicie go spełnili i zdali sprawę wyborcom z swych parlamentarnych czynności. Czas obecny ku temu, zdaniem naszém, najstósowniejszy. Wyborcy, pomiędzy którymi najprzeważniejszą liczbę stanowią rólnicy, w téj porze więcéj są wolni od zajęć zwyczajnych, zatém bez żadnego uciążenia dla siebie i swych interesów mogą się na sejmiki relacyjne stawić. Trzeba więc skorzystać z chwili i spełnić to, do czego każdy upełnomocowany obowiązany jest względem swego mocodawcy. Jest to wzgląd jeden, o innych, dla których uważamy za konieczne sprawozdania, nie będziemy się rozwodzili dla tego, że już o tém niejednokrotnie pisaliśmy, i że wreszcie przekonani jesteśmy, że potrzebę ich czują porówno z nami sami posłowie. Niektórzy nawet, jak poseł powiatu inowrocławskiego i mogilnickiego, zawiadomił swych wyborców, iż zda sprawę z czynności parlamentarnych po ukończeniu sesyi. Wyborcy wyczekują tych sprawozdań, czego pomiędzy innemi dowodem głos w jedném z tutejszych pism wyborców miasta Poznania i powiatu poznańskiego, którzy gorąco pragną z ust posła swego dr. Niegolewskiego dowiedzieć się o całym przebiegu minionéj kampanii. Sądzimy zatém, że posłowie nasi na parlamencie niemieckim zastósują się niebawem do tego życzenia i tego téż od nich się domagamy. Komitety powiatowe winny im przyjść w pomoc i wspólnie z każdym uradzić, gdzieby najstósowniéj i najdogodniéj dla wyborców wyznaczyć miejsce i czy nie byłoby korzystném, aby nie poprzestać na jedném, jedyném w powiecie sprawozdaniu, lecz idąc za dobrym przykładem posłów z Prus Zachodnich, choćby w dwóch miejscach każdego powiatu takowe złożyć, co tém więcéj jest pożądaném, że prawie każdy poseł reprezentuje dwa powiaty. Dobrzeby było wreszcie, aby, czy to prezes koła polskiego czy którybądź z posłów zajrzał téż i do powiatów, które nie są reprezentowane przez posłów-rodaków i, skomunikowawszy się z komitetami powiatowemi, zdał relacyą i tamtejszym wyborcom, aby raz przecie dowiedzieli się, że głosując na swych kandydatów, trud ich nie marnieje, bo tym sposobem zaznaczają swą odrębną narodowość i swe interesa, które w ten a ten sposób przez ich rodaków-posłów na sejmach są bronione.

Punkt ten uważamy za bardzo ważny i szczególniejszy téż nań kładziemy nacisk. Żądamy solidarnéj obrony naszéj narodowości i naszych interesów, starajmy się téż świadomość obowiązków obywatelskich i konieczność téj obrony we wszystkich szczepić a najwięcéj w tych, którym otoczenie germańskie najbardziéj zagraża. Za jeden z środków podniesienia téj świadomości uważamy właśnie sprawozdania poselskie.

Wiadomości urzędowe.

Król przeniósł radzcę sądu apelacyjnego John w Bydgoszczy w tym samym charakterze do Wrocławia a mianował radzcę sądu powiatowego Hempel w Bydgoszczy radzcą sądu spelacyjnego tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 lutego.

(Stronnictwa. — Zwrot w opinii politycznéj.)

+ Nie wiem, jak się wasz stały korespondent zapatruje na objawiający się u nas zwrot w usposobieniach; widząc jednak, że milczy, pozwolę sobie zawiadomić was o nim.

Oto pomimo krzyków Ojczyzny i Dziennika polskiego przeciw objawom opinii politycznéj u was, zaprzeczyć się nie da, że otwarte wasze wystąpienie i zgodne z niém przemówienie Taczanowskiego w parlamencie silne tu wywarło wrażenie. Rosya nie ma tu między Polakami zwolenników, myśl jednak przez was podniesiona zbliżenia się do niéj więcéj u nas znajduje poparcia, niżby z głosów naszych organów opinii publicznéj sądzić można. Stronnictwo stanowczo Niemcom przeciwne, do niedawna jeszcze bardzo słabe, wzmogło się w czasach ostatnich znacznie. Do tego wzmocnienia się jego przyczynili się głównie Niemcy tak wasi jak i wiedeńscy. W miarę jak wzrasta stronnictwo — nie wiem, jak je nazwać, gdyż nazwa „federalistyczne" byłaby tu niestósowną — wolę go nie nazywać — a powiedzieć: stronnictwo polskie oglądające się na Słowiańszczyznę, w miarę tego upada stronnictwo liczące na Niemców i Węgrów. Do niedawna przewodziło ono u nas, a może i dziś jeszcze przewodzić, bo popiera je rząd. Stronnictwo to stawia narodowi w dalekiéj perspektywie Habsburga na tronie polskim, więc połączenie koron austryackiéj, węgierskiéj i polskiéj. Wierzono, a to tém chętniéj, że tego rodzaju polityka godzi patryotyzm polski z patryotyzmem austryackim. Jak to wygodnie, jak bezpiecznie, a nawet jak korzystnie? Być dobrym Polakiem, a zarazem najwierniejszym poddanym Najjaśniejszego cesarza austryackiego, nosić kontusz a na nim order austryacki, śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła," a zaraz potém „Segen Oesterreichs!" nie jestże to wygodném? Proszę przyjechać do Galicyi a zobaczycie i kontusze i czamary polskie przyozdobione orderami austryackiemi i usłyszycie co krok nawet przez kapele wojskowe grywane „potpouri," w którém obok „Boże coś Polskę" brzmi „marsz Radeckiego," obok „Mazurka Dąbrowskiego" „hymn austryacki!" Dubeltowy ten patryotyzm wzmógł się szczególnie od czasu jak Floryan Ziemiałkowski otwarcie politykę tę zainaugurował i przyjął urząd ministra. Jeżeli Ziemiałkowski, ten stary spiskowiec, ten trybun ludu, ten przewódzca obozu demokratycznego może składać przysięgę na wierność Austryi, może austryacki przywdziać mundur i zostając dobrym patryotą polskim, krzewić uczucia patryotyzmu austryackiego, u nas dawniéj nieznanego, widać, że to droga dobra, prowadząca nas do zbawienia. Dla czego taką Ziemiałkowski obrał drogę, to sekret. Zna go p. Henryk Schmitt, oświadczył to on na jedném ze zgromadzeń wyborców, lecz nie chciał sekretu zdradzić. Sekret ten znany jednak dobrze. „Idźmy z Austryą a ona pójdzie z nami, ona kiedyś zbawi Polskę, niech się tylko wraz z Węgrami wzmocni. Pracujmy więc nad jéj wzmocnieniem."

To hasło stronnictwa, które wytworzyło ten dubeltowy patryotyzm, o którym wyżéj mówiłem. Program ten znajduje silne poparcie u wszystkich ludzi spokojnych, tak zwanych porządnych, mających lub starających się o jakieś posady rządowe, tudzież u najbogatszych, więc u konserwatywnych obywateli wiejskich i miejskich, a wreszcie u żydów, którzy zawsze idą z rządem, wszystko im jedno, czy ten rząd jest reprezentowany przez Bacha, czy Schmerlinga, czy Ziemiałkowskiego. Program ten doznaje także poparcia u małego grona tak zwanych „postępowców", reprezentowanych przez tutejszy klub postępowy. (Nie wiem, czy klub ten jeszcze istnieje, niedawno dawał jednak słabe znaki życia). Nieliczne to z inteligencyi i prawdziwych patryotów złożone grono popiera program tego stronnictwa głównie dla tego, że nie może pojąć, że nie może dać się przekonać o możliwości wspólnego działania na polu politycznem z wstecznikami czeskimi, serwilistami i moskalofilami ruskimi, a tém mniéj z Rosyą. Organów ma to stronnictwo w Galicyi obecnie dwa t. j. Dziennik polski i Ojczyznę. I kto wie, czyby w razie, gdyby centraliści wiedeńscy byli rozumniejszymi, gdyby rządząca partya w Węgrzech więcéj o nas dbała, gdyby nasi władcy mniéj otwarcie przemawiali i działali, czyby stronnictwo, o którém mówię, wkrótce całym nie zawładnęło krajem i wszystkiemi umysłami.

Reakcya przeciw programowi i stronnictwu —

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniéj wojny węgierskiéj o niepodległość

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 32.)

I teraz wpada do pokoju swéj małżonki z listem co dopiero rozpieczętowanym.

— No, toć to szczęście in duplo. Dalibóg szczęście mię prześladuje, a choćbym niewiedzieć jak się ukrył, wynajdzie mnie i przyciągnie do siebie za czuprynę. No czytaj! Zaledwie rząd węgierski zamianował mię podkomisarzem rządowym na cały komitat z płacą dwa tysiące pięcset złr. i tytułem „jaśnie wielmożny" niemniéj plein pouvoir nad życiem i śmiercią, a już odbieram list od JEkscelencyi, mojego przyjaciela Ridegvaryego, gdzie proponuje mi imieniem rządu wiedeńskiego urząd nadkomisarza i sześć tysięcy złr. pensyi. Co czynić? Czy zdecydować się na stronę rządu peszteńskiego, lub téż wiedeńskiego rządu?

Zebulon był pewien, że magnifika jego idąc za popędem naturalnego rozumu poradzi mu pochwycić za sześciotysięczne jabłko a na ten wypadek miał już w pogotowiu patryotycznemi frazesami naładowaną bateryą; omylił się jednakże, pani Anna bowiem miasto oświadczyć się za jednym lub drugim rządem rozpoczęła tyradę:

— Bodajbyś Zebulonku był się nie zapuszczał w tak niebezpieczne historye! Świat dziś przewraca się do góry nogami, to nie dla ciebie. Dziękuję za wszystkie wysokie tytuły, jeśli przy tém nie ma co do ust włożyć. Ty naturalnie tego nie widzisz, boś ciągle na wózku, lecz ja nieszczęśliwa patrzę na tę mizerye z blizka, bo siedzę w domu. Dla czego nie postarałeś się o taki urząd, który nie narażałby cię na bezustanne traktamenta, owszem by ciebie jeszcze ugoszczono. Pierwéj wolno nam było podobnych pozwalać sobie zbytków, bośmy mieli poddanych, co odrabiali pańszczyznę; dziś chłop nie doniesie ani jaj, ani masła, a człowiek musi sam o każdą starać się drobnostkę. — Dziś ani sposób dziewczęta napędzić do ogrodu, — mówią, że wolność. O ta wolność! Przez nią zmarzło mi dwanaście wozów kartofli, nie było bowiem komu sprzątnąć ich z pola. Dziękuję za taką wolność, która pozwala na to, by uczciwi ludzie z głodu marli. Teraz już nic nam nie pozostaje, jak własnemi rękami okopywać ziemniaki, doić krowy, czyścić konie i mierzwę wywozić. — Jeszcze na dobitek niech tam ciebie gdzie zastrzelą, a wtedy chyba iść mi na żebraczkę z mojemi pięcioma córkami.

Zebulon zmiarkował, że pani Anna w przeczuciu gościa silne sypie szańce przeciw napaści.

— Kobieto, gadasz o rzeczach, o których nie masz żadnego pojęcia. — To do wysokiéj należy polityki.

— Jakto — ja się na tém nieznam?! — zawołała pani Anna. Na czém ty się znasz, na tém i ja się znam. Jeśli ty wiesz, co wysoka polityka, toć wiem i ja.

— Kiedyś taka mądra, powiedzże mi, co to za zwierzę ta wysoka polityka — zapytał z łagodnym przekąsem.

— Powiedz ty pierwéj — replikowała szanowna małżonka, któréj oblicze zarumieniło się z irytacyi.

— Zgoda, powiem ci: wysoka polityka zależy na tém, aby nasze dziewczęta wydać za mąż jak najprędzéj.

Pani Anna zżymnęła się.

— Sądzisz może — perorował Zebulon, że to tak z przyjemności tłukę się po górach i lasach, że nie ma dla mnie milszéj zabawki jak ustawiać żołnierzy w szereg, ubierać gapiów w mundury i pamiętać o ich żołądkach? A dla czego to robię? Dawniejszy narzeczony naszéj Karoliny Pii, Tihamer, zaciągnął się do honwedów, gdzie awansował na kapitana, może przeto żenić się z najstarszą, choć Bogiem a prawdą byłem dla niego dawniéj trochę niegrzeczny i zraziłem go szorstkiém obejściem się. Łaczko, który zerkał na Adalgizę, otrzymał urząd przy ministerstwie węgierskiém, czegóż więcéj potrzeba do pojęcia żony? Benö, ów nieznośny wierszokleta, co to takie czułe wiersze pisał do Libussy, jest dziś przy gazecie w Peszcie — Bendeguzella może jeszcze czekać. Lecz Chariklea! Dzieweczkę tę wychowaliśmy na księżniczkę, kazaliśmy ją uczyć na fortepianie i po francuzku. Jakoś zawsze miałem przeczucie, że Chariklea wielką zrobi partyą. Partya jest, szczęście stoi pode drzwiami, potrzeba tylko pochwycić je za kołnierz i sprowadzić pod nasz dach. Mówiłem nieraz do siebie: Zebulonie, Zebulonie, daje moje gardło, że będziesz kiedyś teściem Baradlaya. Stary Baradlay był moim przyjacielem, Ridegvary do jednego ze mną należał obozu. Stary umarł, Ridegvary wyniósł się do Wiednia, dom Baradlayów zmienił się do niepoznania. Świat cały jest dziś liberalnym, patryotycznym. Cóż ja sam tu pocznę? Niedawno przywieźli z Wiednia najmłodszego z Baradlayów. Łaskawa mama sama jeździła po niego. Głupia strasznie była to historya. Chciał ożenić się z panną brzydkiego charakteru. Familia nie pozwoliła sobie o tém ani mówić. Obecnie przywiezionego i chcą na gwałt ożenić nieboraka z panną szlacheckiego rodu i dobrego wychowania w nadziei, że przy młodéj i ładnéj żonie o dawnéj zapomni miłości. Chariklea, o ile zauważałem, spodobała się mamie dobrodziejce. Dobry mój przyjaciel, nadkomisarz rządowy Oedön przybędzie dziś do mnie, może być, że przy téj sposobności coś się ukartuje. Pomów o tém z Charikleą. Jesteś zadowoloną ze mnie, mój gołąbku?

Zebulon zajął szczęśliwie szańce. Pani Anna pozwoliła mu się nawet pocałować i uśmiechała się wdzięcznie do sprytnego małżonka.

— Teraz, złoty mój gołąbku — mówił Zebulon głaszcząc pulchne pani Anny policzki, pojmujesz, co to jest wysoka polityka.

Miasto odpowiedzi zabrząkła pani Anna wiszącym u jéj pasa pękiem kluczów, a przywoławszy po kolei wszystkie swe córki rozkazała im biedz do spiżarni, kuchni, piwnicy i zlustrować kojec kurczęcy. Chariklei poleciła w świąteczne przybrać się szaty! Panią Annę wziął Zebulon szturmem.

— No, jakżeż gołąbeczku — odezwał się tryumfująco małżonek — wiemy teraz, co to jest wysoka polityka! Skoro narzeczeni wszystkich pięciu moich córek służą w obozie węgierskim, jeden jako kapitan, drugi jako koncepista, trzeci jako dziennikarz, a czwarty jest bratem nadkomisarza, toć i mnie nic nie pozostaje, jak poświęcić się dla sprawy, a to nie dla sprawy, która przynosi sześć tysięcy złr., lecz téj, co daje tylko dwa tysiące złr. — sprawy narodowéj. Dola moja taka, że nic nie pozostaje jak być patryotą. Kogo Opatrzność pięcioma obdarzyła córkami, ten chcąc niechcąc musi dociekać tajemnic wysokiéj polityki.

Pani Anna jednakże wzniosła się duchem proroctwa nieco wyżéj i zagadała:

— Ale cóż się stanie, gdy rząd niemiecki wyprze rząd węgierski? Jeśli Tihamer padnie od kuli, Łaczko wtrąconym zostanie do więzienia, a Benö wezmie nogi za pas i nie oprze się aż w Azyi? A jeśli ciebie pochwycą i zapakują, gdzie ci już nie widzieć świata Bożego, nie widzieć ani mnie, ani twych córek? cóż w onczas stanie się ze mną niebogą i dziewczętami? Cóż stanie się z tobą samym?

Pan Zebulon słysząc to zadumał się głęboko. Przeklęta kolizya! A przecież niepodobna było pozostawić stroskanéj małżonki bez odpowiedzi.

— No, przyznam ci się — odezwał się stłumionym głosem — żem nic jeszcze nie odpisał mojemu przyjacielowi Ridegvaryemu. Pomówię w téj sprawie z Szalmasem.

Bezzwłocznie potém udał się do swojéj kancelaryi i tutaj skreślił odpowiedź na wzór „ibis redibis." List zapieczętowany wręczył Szalmasowi, który niezawodnie tu lub owdzie spotka się z jego ekscelencyą. Dla przezorności podpisał się jedynie początkującemi zgłoskami: Strzeżonego Pan Bóg strzeże, któż bowiem odgadnie, w czyje ręce list ten dostać się może.

Wyprawiwszy Szalmasa z niemałém spostrzegł zadowoleniem, że w skutek jego dyspozycyi dom cały uległ z rozkazu pani Anny radykalnéj reformie. W pokoju gościnnym wszystkie wyprzątnięto kąty, a pościel świeżą przyobleczono bielizną, panny na ostatni wy-

o których tu mówię — wzmaga się teraz, a jeżeli obóz — że tak powiem — antiniemiecki jest jeszcze słaby, to dla tego, że żadnego nie ma programu dodatniego, żadnego sztandaru, około któregoby się gromadził, żadnego organu, któryby mu służył. Program obozu tego, zupełnie nie skonsolidowanego, jest czysto ujemny, wyrażający się tylko niechęcią do Niemców i Węgrów. Ani nie ma wytkniętego celu, ani obmyślonych środków działania. Jest tylko w nim przekonanie, że Polska powinna podać rękę pobratymcom słowiańskim, powinna wziąć ster spraw słowiańskich, powinna szerzącemu się i wzrastającemu ciągle germanizmowi w ziemiach słowiańskich stanowczy i silny stawić opór, niebezpieczeństwo jest bowiem coraz większe. Także przekonanie, iż dążności germanizacyjne nie tylko w Berlinie, lecz i w Wiedniu siedzibę swoją mają, staje się dziś powszechném.

Niemcy wiedeńscy ani lepsi ani gorsi od berlińskich. Uniwersytet niemiecki na Bukowinie, oto najnowsze ich dzieło, godne stanąć obok wszystkich podobnych dzieł ks. Bismarcka i rządu pruskiego.

Nie jestem wtajemniczony w zamiary przewódzców tego obozu, a gdybym nawet i był nim, nie mógłbym ich wyjawiać, o tém upewniają mnie wszakże bliżéj poinformowani, że wkrótce rozpocznie się działanie około skonsolidowania obozu tego, około nakreślenia ściślejszego programu, opinia bowiem publiczna jest już przygotowaną. Nie wchodzę w meritum rzeczy, zdawało mi się jednak rzeczą użyteczną zaznajomić was z tym, zdaje mi się, bardzo ważnym zwrotem, mogącym wpłynąć na zupełną zmianę polityki galicyjskiéj, jeżeli — co jest także możliwe — nie postara się reprezentant narodu w Radzie monarszéj o zmianę postępowania rządu wiedeńsko-peszteńskiego, jeżeli nie wyprzedzi swoich politycznych przeciwników, lub, co najłatwiejsze, nie postara się przynajmniéj o przeszkodzenie skonsolidowaniu się tego obozu, jak się postarał o zażegnanie burzy, na jaką zanosiło się nawet w tak gołębiéj natury delegacyi naszéj. Nie wiem, jak można było wierzyć w opozycyjność dzisiejszéj delegacyi polskiéj w Radzie państwa, kiedy Ziemiałkowski jest ministrem, więc naturalnie przeciw opozycyi.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 9 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęło się pierwsze czytanie ordynacyi prowincyonalnéj dla prowincyi Prus, Brandenburgii, Pomeranii, Szląska i Saksonii. Deputowany Virchow wniósł nadto, aby rząd w téj jeszcze kadencyi przedłożył projekt reorganizacyi ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj w Westfalii i Nadreńskich prowincyach. Do głosu zapisało się kilku mówców tak za projektem jak przeciw niemu. Przeciw projektowi zabrał pierwszy głos klerykalny deputowany Heereman, oświadczając, że lubo ordynacya prowincyonalna nadaje pewien rodzaj samorządu, to przecież nie jest wolną od biurokratycznych wpływów a wprowadzenie jéj w życie i zastósowanie będzie nader kosztowném, jeżeli się nie nada samorządowi szerszych granic aniżeli nadaje projekt. — Mówca żąda w końcu, aby cały projekt odesłano komisyi złożonéj z 28 członków. Deputowany Köller zabierając z kolei głos, mówił za projektem, tak samo deputowany Miquel, który w przedłożonéj ordynacyi prowincyonalnéj upatruje wielki postęp na polu administracyjném i krytykuje tylko niektóre jéj punkta a mianowicie wybory do reprezentacyi prowincyonalnéj. Następny mówca deputowany Schlüter, Westfalczyk, oświadcza się również za projektem, ale prosi, aby komisya, któréj cały projekt do bliższego rozpatrzenia się przekazanym będzie, nadała mu taką formę, któraby umożliwiła zaprowadzenie ordynacyi prowincyonalnéj w zachodnich prowincyach monarchii. Dalszym mówcą był profesor Virchow.

National-Ztg dowiaduje się, że Izba deputowanych zbierać się będzie codziennie na plenarne posiedzenia, aby jak najspieszniéj przedyskutować wszystkie większe projekta w pierwszém czytaniu, tak aby już z początkiem miesiąca marca mogły odnośne komisye rozpocząć na dobre swe prace.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 7 lutego. Drugie czytanie prawa o senacie rozpocznie się w drugi dzień postu t. j. przyszły czwartek. Nadmieniliśmy już w dniu wczorajszym na tém samém miejscu, że w kołach parlamentarnych różne co do tego projektu obiegają zdania. Podczas gdy deputowany Wallon, którego dwie poprawki przeszły już w Zgromadzeniu narodowém, żąda, aby dwie trzecie senatorów wybieranych było przez radzców jeneralnych a jedna trzecia tylko mianowaną była przez prezydenta rzeczypospolitéj na podstawie ułożonéj przez wybranych senatorów listy, stronnictwa Izby przechylają się ku stronie lewicy projektującéj, aby senat cały z powszechnego wyszedł głosowania i wybieranym był z pewnéj tylko kategoryi wyborców. Co do kategoryi wyborców, z których przyszli senatorowie Francyi mają być wybrani, rozchodzą się jeszcze zdania, jak również czy wybór senatorów ma się odbywać wedle departamentów, czyli też wedle umyślnie ku temu celowi podzielonych okręgów wyborczych. Organa prawego centrum zaś oświadczają, że nigdy nie mogą się zgodzić na senat, któryby wyszedł z powszechnego głosowania. Ciekawość, które zdanie przeważy, czy Zgromadzenie narodowe pójdzie znowu za projektem deputowanego Wallon, czy też przechyli się na stronę lewicy, która jak dotąd licznych już liczy stronników.

Radzca stanu I. I. Weiss daje marszałkowi MacMahonowi w Paris Journal radę, aby w obec konstytucyjnych projektów użył prawa przysługującego mu wedle art. 2 prawa z 13 marca 1873. Wedle powyższego artykułu służy prezydentowi rzeczypospolitéj przy projektach, które trzy przejść muszą czytania prawo po drugiém czytaniu odroczyć trzecie czytanie na dwa miesiące. Projekt p. Weiss znajduje oddźwięk tylko w bonapartystowskich organach i nie przyniósłby prezydentowi prawdopodobnie żadnéj korzyści a nadto zapomniał radzca stanu o artykule 3 przytoczonego prawa, w którym wyraźnie powiedziano: „Przepisy pomienionego artykułu nie mogą być zastósowane do aktów, przez które Zgromadzenie narodowe wykonuje swą władzę wykonawczą jaką zastrzegło sobie we wstępie powyższego prawa.“ Więcéj jeszcze śmiesznym okazuje się bonapartystowski Constitutionel, przynoszący pod tytułem „M. de Bismarck et la France“ pismo pochodzące, jak twierdzi, od obcego dyplomaty. W piśmie tém oświadcza ten nieznany dyplomata, że ks. Bismarck nie życzy sobie ani monarchii, ani cesarstwa dla Francyi, bo obiedwie formy rządu zaskarbiłyby Francyi nowych sprzymierzeńców, podczas gdy rzeczpospolita pozostawi ją w niemocy i anarchii. Naturalnie, że cały ten manewr obliczonym jest na zdyskredytowanie rzeczypospolitéj coraz więcéj utrwalającéj się w kraju a pismo ogłoszone przez Constitutionella nie wyszło bynajmniéj z pod pióra obcego dyplomaty, ale sfabrykowane zostało po prostu w jego redakcyi.

Deputowany departamentu Morbihan, Dahirel umarł nagle w tych dniach. Zmarły należał do wybitniejszych członków Zgromadzenia narodowego. Rodził się w r. 1804 w Ploermel w Bretanii. Dziad jego był członkiem konstytucyjnego Zgr. r. 1789 a ojciec członkiem Izby deputowanych za restauracyi. Deputowany Dahirel był przewodniczącym rady adwokatów w Lorient i 54,000 głosami wybranym został przez stronnictwo legitymistowskie do konstytuanty, w któréj w sprawie rzymskiéj popierał politykę elizejskiego pałacu. Wybrany następnie do ciała prawodawczego występował przeciw rzeczypospolitéj, ale po zamachu stanu z 2 grudnia zaprotestował przeciw temu aktowi i za cesarstwa nie brał żadnego udziału w sprawach publicznych. Dopiero w r. 1871 wybrany do Zgromadzenia narodowego występował nader energicznie na rzecz bonapartyzmu. Zmarły należał do najzagorzalszych członków skrajnéj prawicy a przyjęcie przez Izbę poprawki p. Wallon nie mało przyczyniło się do zatrucia ostatnich chwil jego życia.

W tych dniach ma się ukazać u księgarza Plon w Paryżu broszura, nosząca tytuł: Présent et Passé, opisująca wypadki z r. 1870 i położenie Francyi i Europy od tego czasu. Broszura ta wymierzona jest wprost przeciw ks. Bismarckowi i oskarza go o to, że od dawnego już czasu przygotowywał wojnę przeciw Austryi i Francyi i nie wzdragał się nawet przed rewolucyjnemi środkami. Treść całéj broszury wiele jest podobną do ogłoszonych przez jenerała Lamarmora dokumentów.

HISZPANIA.

✱ **Madryt,** 6 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza następującą depeszę naczelnego wodza armii północnéj do ministra wojny w Madrycie:

„Oteiza, 4 lutego. Skoro korpus drugi usadowił się na stroméj pozycyi Monte Esquinza i stał się zarazem panem Puenta de la Reyna widział się zniewolonym nieprzyjaciel cofnąć się do Estelli, czém otworzył nam wolną komunikacyą z Pampeluną. Zdobycze te poprzedziła zwycięzka walka, jaką stoczył korpus drugi między Estellą a Puenta de la Reyna. Oba korpusy jenerałów Morionesa i Despujola połączyły się a gdy ostatni uderzył z frontu na Puenta de la Reyna jenerał Moriones pospieszył na pomoc Pampelunie, prawe swe skrzydło oparł aż o Lumbier i Moyreal i zajął groźne pozycye karlistowskie. Dziś ograniczają się karliści na obronie Estelli. Król Alfons XII., który był bezustannie na placu bojowém i biwakował z żołnierzami, złożył świetne dowody waleczności. Miasto Pampeluna, zagrożone z powodu braku zapasów żywności i amunicyi, jest uratowane.“

Dla wykazania jak sprzecznemi są doniesienia z pola bitwy, i w jak diametralnym nieraz stósunku zostają do siebie depesze rządowe i karlistowskie, przytaczamy tutaj depeszę don Karlosa do swojéj małżonki: „Moja droga Małgorzato! Zawdzięczamy Bogu nowe zwycięztwo, które nazwać można najświetniejszém ze wszystkich odniesionych w obecnéj pełnéj sławy kampanii. Zaatakowałem nieprzyjaciela w jego silnych stanowiskach, zajmowanych między wsią Lacar a wyżynami góry San Cristobal; dzielne moje wojsko wyparło go ztamtąd najzupełniéj; w ręce nasze dostały się działa systemu Kruppa, cały materyał artyleryjski, broń, amunicya i mnogo jeńca. Nieprzyjaciel cofa się obecnie w największym popłochu.“ Mowa tu właśnie o bitwie, którą źródła rządowe nazwały najpomyślniejszą dla siebie.

CHINY.

✱ Telegram z Sanghai obwieścił Europie imię księcia, na którego trzyletniéj głowie spocznie korona państwa niebieskiego. Nowy brat słońca zwie się Tsaeteen, syn księcia Chun, siódmego syna zmarłego w r. 1850 cesarza Tau Kwang; pokrewieństwo nowego cesarza z jego poprzednikiem na tém polega, że obaj mieli jednego i tego samego dziadka. Ks. Chun był przed niedawnym czasem, a niezawodnie jest i dzisiaj wodzem naczelnym wojsk Mandszu, wyćwiczonych przez oficerów zagranicznych; ma sławę dzielnego, wojowniczego, energicznego męża i uchodzi za bezwzględnego przeciwnika polityki, jaka cechowała wszystkie akta polityczne jego brata Kunga. Li-hung-tszang, którego wymienia telegram jako pierwszego ministra nowego rządu, był dotychczas jenerał-gubernatorem prowincyi Chili. Li jest na wskroś Chińczykiem nienawidzącym Europejczyków i ich cywilizacyą co nieprzeszkadza, że głównie nad tém pracuje, aby armią chińską przybrać, uzbroić i wyćwiczyć na wzór europejski. Wykluczenie z rejencyi ks. Kung przypisać należy nienawiści jaką żywią ku niemu cesarzowa-rejentka, matka zmarłego cesarza i w ogóle koła dworskie. — Ponieważ jednakże po stronie Kunga stoi cała rzesza wpływowych urzędników, wątpić należy, czy pozwoli się wysadzić bez oporu z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 8 lutego. Według urzędowéj Gazeta, przednie straże lewego skrzydła operującéj pod Estellą armii odniosły pod Lacar (w pobliżu Oteizy) małą porażkę tém spowodowaną, że załoga w Lacar była po zajęciu Puenta la Reina zanadto pewną siebie. Gazeta donosi, że niepomyślny ten wypadek nie wpłynie bynajmniéj na tok działań operacyjnych głównéj siły zbrojnéj.

Madryt, 9 lutego. Król opuścił Pampelonę i przybył do Tafalli.

Logrono, 9 lutego. Król Alfons przybył tu dzisiaj i odjeżdża jutro do Miranda i Burgos. Słychać, że jenerał Laserna otrzymał dymisyą. Jako jego następcę wymieniają bądź Morionesa, bądź Jovellara.

Madryt, 10 stycznia. Trzy tysiące karlistów napadło na oddział garnizonu w Davoca. Loma doniósł, — że brygadyer Oviedo obsadził Usubil (w Guipuzcoa.)

Paryż, 9 lutego. Do Agence Havas donoszą z Bajony, że karliści zajmują dotychczas swe stanowiska pod Estellą. Według wiadomości jakie dochodzą z Bajony, w pełnym jest toku convenio z karlistami.

Haga, 9 lutego. Z Aczynu donoszą pod dniem 3 b. m., że wojska holenderskie zajęły z małemi tami stanowiska nieprzyjacielskie pod Mandaras Stan wojska mniéj więcéj jest zadowalniający.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 10 lutego.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy polskiego otrzymaliśmy marek pięćdziesiąt pięć fen. p siąt zebranych na wieczorku prywatnym w Poznaniu ulicy Młyńskiéj No. 42 w dniu 7 bm.; trzy marki od stantego, Leona, Teofila i Ludwika Wilczewski Szamotuł; marek trzydzieści za pośrednictwem p. sędziego paczewskiego od Towarzystwa Harmonii z G marek siedm fen. sześćdziesiąt pięć zebranych w dniu szym na znanych imieninach; dwadzieścia marek (w nowiutkich pięciomarkówkach papierowych) od p. W inżyniera z Katowic; dwadzieścia jedną markę pięćdziesi od p. K. Goślinowskiego z Kępy; trzy marki od p. siorowskiego jako wygrany zakład od p. I. Madali go; dwie marki od p. Jana Łyskowskiego z Wil gry w karty; trzy marki za lekkomyślnie przegraną w ransa przez T. J. Sz. z K. i A. D z P.; trzy marki od M ja i Michaliny z Gozdanina; trzy marki fen. pięćdzie ciekawość oglądania; marek pięćdziesiąt trzy fen. d ścia jeszcze za genialne pomysły na wczorajszym razem dziś złożono marek 205 fen. 35.

Do téj chwili złożono na ręce nasze w ciągu dwóch siecy marek ośm tysięcy przeszło; wymowne to świad ofiarności i pojęcia obowiązków obywatelskich naszego K i Prus Zachodnich; dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy.

— * **Bal wczorajszy na wielkiéj sali bazaru** rzecz Towarz. pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkow był równie świetny jak czwartkowy. Bawiono się ochoc godziny czwartéj rano.

— * **Z balu wczorajszego** zebrano ogółem marek stopięćdziesiąt siedm, z czego po potrąceniu wydatków szących trzysta czterdzieści ośm marek, wpłynęło do ku warzystwa pomocy naukowéj imienia K. Marcinkowsk jako czysty dochód ośmset dziewięć marek.

— * **Dr. Olendzki,** wydalony ztąd przez policyą, do Kongresówki, gdzie na stacyi Aleksandrów, jak donosi zeta Toruńska, aresztowany został przez władze rosy pod strażą żandarmów odesłany daléj.

— * **Nieruchomość niezabudowaną** dotąd Seid uów przy Młyńskiéj ulicy nabył mularz p. Wilke za 5

— * **Wedle doniesienia jednéj z tutejszych** niemieckich mnożą się z dnia na dzień reklamacye pod Reklamacye te mają raz jeszcze być przedłożone pojed komisyom szacunkowym do zaopiniowania a potém dop rozstrzygnięcia wybranéj na ostatniém posiedzeniu repre tów komisyi reklamacyjnéj. Stósunki zresztą podatkow znaniu są wedle tegoż dziennika stósunkowo dość pomy opodatkowanych, co okazuje się z następującego poró W Poznaniu płaci się miejskiego podatku dochodowego podatku państwowego (klasycznego i klasyfikowane datku dochodowego) a więc tyle podatku komunalnego stwowego. W mieście Lesznie natomiast płaci się 5 podatku państwowego dla komuny a 150 prc. składek sa czyli razem 450 prc. podatku państwowego dla miasta.

— * **Dnia wczorajszego** toczył się przed wy karnym tutejszego sądu powiatowego proces przeciw ks ryuszowi Nawrockiemu z Cerekwicy, cztery razy ju nemu za przekroczenie pruskich ustaw majowych, które kuratorya znowu takież same przewinienie zarzuca, któr miał dopuścić przez odprawienie mszy św. i kazania w nym kościele. W sprawie téj został był ks. Nawrocki n dnia 29 lipca r. z. skazany na 60 tal. grzywien lub jed sięczne więzienie. Przeciw wyrokowi temu zaapelował Nawrocki do II instancyi, która wyrok unieważniła i spr I instancyi odesłała. Podsądnego bronił w dzisiejszym t rzecznik p. Dockhorn; stwierdzono zaś, że za niektóre winienia był już dawniéj karany, że przeto powtórnie karany być nie może. Ponieważ przesłuchani świadkow do innych przewinień podsądnemu zarzucanych nic po podać nie mogli, przeto wniosła sama prokuratorya o u go niewinnym, do czego i wydział po krótkiéj naras przychylił, uwolniwszy go zarazem od kosztów i kary.

— * **Donosiliśmy swego czasu,** że dziekan śrem dekanatu, ksiądz proboszcz Krygier z Siemowa za odmo zeznań w sprawie delegata apostolskiego na 6-tygodniow zany został więzienie. Po odsiedzeniu takowego wypus został na wolność dnia 15 z. m. Lecz zaledwo dwa ty tygodnie, gdy odebrał nowy zapozew od deputacyi sądow styńskiéj a ponieważ na termin nie stanął, przeto go gw zaprowadzono do Gostynia w d. 6 bm. Gdy zaś i tą ra mówił wszelkich zeznań, skazano go na dziesięcio-tygod więzienie i natychmiast do więzienia odprowadzono.

— * **Burmistrz krobski,** p. Mierzejewski, za majestatu i podwójną obrazę ks. Bismarcka skazany pr putacyą sądową gostyńską na 13 miesięcy więzienia i po czonym terminie natychmiast w więzieniu osadzony, uw został z niego na rozkaz tutejszego sądu apelacyjnego b. m. Główny bowiem świadek powodowy, szynkarz T Krobi ciężko jest chory i wedle zdania lekarzy kilka ty jeszcze minie miesięcy, zanim będzie mógł przybyć na przed sądem apelacyjnym wyznaczony.

— * **Z dniem 1 maja rb. ma na kolei wschodn** zaprowadzony nowy plan jazdy. Mianowicie ma w tym być zaprowadzony pomiędzy Berlinem a Petersburgiem myśliwski, który przestrzeń pomiędzy obu miastami pr będzie w 32 godzinach.

— * **Pod nazwą Bromberger Hafen Aktien-**schaft utworzyło się w Bydgoszczy Towarzystwo, ma celu założenie portu zimowego i kanalizowanie Brdy. zakładowy Towarzystwa ma wynosić 1,500,000 Mk (500,0 i być zebrany przez 3000 akcyi po 500 Mk, która to w przeciągu pewnéj liczby lat amortyzowaną zostanie.

---

stroiły się guzik, kurz i pajęczyny znikają z salonu, służba cała w ruchu, miejscowy sklepik z korzennemi towarami w oblężeniu, na dziedzińcu polowanie na kapłony a po pokojach rozchodzi się woń palonéj kawy. I to wszystko na jego rozkaz.

Jeśli Oedön Baradlay zawita pod dach p. Zebulona, przekona się, że i tutaj umieją przyjmować, jak przystoi, dostojnych gości.

Zacny Zebulon zawiódł się jednakże tą razą srogo na gościu.

Punkt o godzinie jedenastéj, jak zapowiedział, nadjechał Oedön Baradlay. Przybył zwykłym wózkiem chłopskim i był ubrany w bekieszę i wysokie buty palone z ostrogami. Co jednakże najwięcéj frapowało Zebulona, to to, że koń naręczny obok zaprzęży miał jeszcze siodło na sobie.

O jakżeż cieszył się Zebulon z przyjazdu ukochanego gościa! Jak wydawał rozkazy, gdzie mają zanieść jego rzeczy, gdzie umieścić konie, jak nie żałować obroku. Był najszczęśliwszym z ludzi, nie na długo jednakże. Zaledwie bowiem wydał, jak przystało na gościnnego gospodarza, niezbędne dyspozycye, odezwał się Oedön:

— Niepotrzebne zachody, jedziem bowiem zaraz.

— Jakto? — zapytał zdumiony Zebulon.

— Pójdźmy do pokoju, tam ci opowiem.

Zebulon pocieszał się, że to wszystko tylko żart.

— Jak to, kochany przyjacielu, miałbyś sumienie niepozostać u mnie choćby do jutra, — sam pytał, prowadząc Oedöna do swéj kancelaryi. (Deputowani do sejmu przestrzegając zasadę równości, odzywali się do siebie przez „ty“).

— Nie inaczéj, i ciebie z sobą zabieram. Dziś w nocy zawiadomiono mię z głównéj kwatery, że cały korpus ma dokonać w jak największym pospiechu dywersyi w kierunku Koszyc, skutkiem czego rozkazano mi poczynić co potrzeba, aby wojsku nie zbywało na żywności. Sprawa jest nagląca. Bezzwłocznie po odebraniu powyższego rozkazu zaawizowałem resztę podkomisarzy, gdzie się mają ze mną zjechać. Tyś mi był po drodze, po ciebie przeto sam przybywam.

— A więc po to tylko przyjechałeś?

— Po to! Bracie Zebulonie wierzaj mi, że nigdy w życiu nie było mi tak spieszno jak dzisiaj. Armia ma być skoncentrowaną a do nas należy postarać się o to, by maszerujące oddziały znalazły na oznaczonych punktach nieodzowne zapasy, w przeciwnym bowiem razie nie pobije jéj nieprzyjaciel, lecz niedostatek i cała odpowiedzialność spadnie na nas. Dla tego gotuj się co tchu do drogi; dywizya, o któréj ty masz mieć staranie, dziś już wyrusza do obozu koncentracyjnego, pojmujesz przeto, że nie mamy ani minuty do stracenia.

— Ależ to ogromny kawał drogi.

— Dla tego też podwójnie winniśmy się spieszyć.

— Zostaniesz przynajmniéj na obiedzie?

— W takim razie nie zdążymy na czas na oznaczone miejsce.

— A jeśli ci powiem, że żona moja i córka nakrzątały się tyle około obiadu.

— Inną razą niechaj mi będzie wolno złożyć paniom moje uszanowanie, teraz jednakże pali mi się pod podeszwami.

— Ależ kochany przyjacielu, jesteś jak mi się zdaje w gorącéj kąpany wodzie.

— Zważ tylko, że nie idzie tutaj o zabawę lecz o wojnę.

— O wojnę!

Bogiem a prawdą Zebulon teraz dopiero począł zastanawiać się nad własném położeniem. Dotychczas zapatrywał się na rzecz całą tak, jakby chodziło tutaj o nic więcéj jak tylko o niewinną demonstracyą, któréj mógł się dowoli napatrzyć z przyzwoitego oddalenia. Teraz jednakże począł na seryo namyślać się nad grożącém mu niebezpieczeństwem.

Fatalne położenie.

— Zamiast rozmyślać i namyślać się, zbierz raczéj twoje rachunki, weź kasę ze sobą i nie zapomnij o bieliźnie, bo ta może ci się przydać w obozie; przypasz szablę, włóż za pas pistolety i zabierz z sobą psa owczarskiego, być bowiem może, że niejedną noc przyjdzie spędzić pod gołém niebem.

Wszystko to nie było tego rodzaju, by mogło wlać otuchę w Zebulona i rozweselić jego osowiałe oblicze.

Oglądał się za pozorem, któryby mu pozwolił przewlec minuty słodkiéj drzemki.

— Jeśli już musimy koniecznie w drogę, toć pozwól mi przynajmniéj powiedzieć dziewczętom, by zaopatrzyły naszą torbę podróżną w prowiant.

— Jak to, czy nie jesteś komisarzem prowiantowym? Wszakże tobie poruczono zaopatrzenie czterech tysięcy żołądków. Zrobiłeś co do ciebie należało?

— Bez wątpienia.

— Tam gdzie zasiada do misy cztery tysiące ludzi i dla nas coś się zostanie.

— Ależ żołnierze dostają tylko komyśniaka i gorzałkę.

— A więc i my posilimy się komyśniakiem a zakropimy go gorzałką.

— Przynajmniéj zostaw mi tyle czasu, bym mógł pożegnać się z żoną i córkami, prosił zrozpaczony ojciec rodziny.

— A więc żegnaj się i powracaj bezzwłocznie.

Łatwo to powiedzieć: żegnaj się. Ale jak tu ci wytłumaczyć?

— Sam nie wiem, co począć?

— Rób, co chcesz. Powiedz twoim paniom, że wyruszasz na wojnę, gdzie cię może zabiją, posiekają. Lub też nie wspominaj ani słówka o odjeździe i cichaczem wsiądź ze mną na wózek. Rób zresztą, co się się podoba, bylebyś był gotów w pięciu minutach.

Zebulon westchnął żałośnie. Chciał i nie chciał żegnać się z rodziną. Rozważał, z kim bezpieczniéj zmierzyć się oko w oko; z nadciągającym nieprzyjacielem lub też z panią Anną, która niezawodnie weźmie go na pytki i nie puści płazem zawodu z obiadem.

Po krótkiéj walce wewnętrznéj postanowił wyjechać bez pożegnania. Ryszard pochwalił go za to.

Z ciężkiém sercem zajął na wózku chłopskim miejsce obok Oedöna.

Do późnéj nocy woził Baradlay zgłodniałego Zebulona po górach, lasach, dolinach. Gospody po drodze były już do szczętu wyprzątnione przez przeciągające oddziały i z wielką tylko trudnością udało się naszym podróżnym zdobyć w jednéj karczmie po czarce nieosłodzonéj, lichéj czarnéj kawy.

Zebulon starał się wprawdzie wszelkiemi siłami nakłonić swego towarzysza, ilekroć przejeżdżali przez jakąś wieś, do złożenia wizyty bądź to księdzu miejscowemu, bądź dziedzicowi. Oedön jednakże głuchym był na wszelkie argumenta Zebulona i kazał pospieszać.

Po południu natrafili na szereg powózek, wiozących chlab dla wojska.

— No, teraz możesz zaprowiantować się do — odezwał się Oedön do swego towarzysza.

Pan podkomisarz rządowy kazał sobie podać chenek chleba razowego i zabrał się do skonsumowania skromnego obiadu.

— Smakuje ci, pytał Oedön, spoglądając na wiącego się komyśniakiem Zebulona.

Zebulon nie mógł przecież wydać niekorzystnego świadectwa pieczywu, nad którego dobrocią pod był czuwać. Śmiał się więc w duchu Oedön z raka, udającego, że z niezwykłym apetytem czarne kęsy. — Zebulon zaś wściekał się na iż włóczy go ze sobą o chłodzie i głodzie.

Około wieczora napotkali partyą wołów, pędzo do obozu. Oedönowi zdawało się, że twarz pogo który jechał konno, jest mu znaną. Gdzieś ją — gdzie? nie mógł sobie przypomnieć.

Im byli bliżéj miejsca przeznaczenia, tém ożywiała się droga, którą pospieszali. Wozy z słomą, owsem, ubraniem, najrozmaitszą bronią ciągnęły szeregiem, a w niektórych miejscach ście tak wielki, że z trudnością tylko mogli napr posuwać. Wszystko to niecierpliwiło niezmiernie dnego Zebulona i w najgorszy wprawiało humor. żnym już wieczorem zdążyli do miasta i stanęli w domu burmistrza. Ah, tu będzie można pr mniéj wypocząć i smaczną zjeść kolacyjkę, myślał Zebulon, wyciągając skurczone członki.

Gorzkie rozczarowanie!

Zaledwie się rozgościli, aliści ze wszystkich przypuszczono szturm do komisarza rządowego. dopominał się o prowianty, drugi wołał o mu trzeci o obuwie, inny pytał się tonem nie koni grzecznym, gdzie siano? gdzie słoma? a Zebu to wszystko jedną miał tylko odpowiedź: ju w drodze! już idzie!

Oedönowi żal się już w końcu zrobiło Zeb załamującego rozpaczliwie dłonie i stojącego w rozszalałych żywiołów bezradnie.

— Być może, bracie — odezwał się do nie że i słoma i prowianty i ubrania są już na m tylko że nikt o nich nie wie. Siadaj przeto na

— * **Ślub.** W Warszawie odbył się ślub pomiędzy panem Gracyanem Ungrem-Jerzyńskim, właścicielem drukarni i wydawcą Tygodnika Ilustrowanego a panną Leokadyą Hirschenfeldowną.

— * **Liczba pretendentów** do spadków w Ameryce z każdym dniem się zwiększa. Niedawno w Petersburgu rozeszła się pogłoska, którą i my w piśmie naszém powtórzyliśmy, że jakiś oficer p. Estko otrzymał 14-milionowy spadek pozostały po Kościuszce. Pogłoska ta jako fakt prawdziwy wydrukowaną została w Sow. Izw. i przedrukowana w Gołosie.

Jak należało mniemać, była ona zupełnie fałszywą, gdyż Kościuszko pozostawał przez całe prawie życie i umarł w stanie dość niezamożnym, a wiadomo, że umarł w Szwajcaryi w kantonie Solothurn.

— * **Metody Katkow,** brat znanego publicysty, który, jak sobie czytelnicy przypomną, zeszłego lata w przystępie obłąkania targnął się był na życie dyrektora lyceum moskiewskiego, w którém wychowują się jego synowie, po tym wypadku oddany został do domu obłąkanych, gdzie go silnie aż dotychczas strzeżono. Otóż, jak donoszą dzienniki moskiewskie, w zeszłym tygodniu udało się obłąkanemu omylić czujność straży i wymknąć się na miasto. Katkow wypchał ze słomy naturalnych rozmiarów figurę ludzką, ubrał ją w swe suknie i położył na swém łóżku a sam niepostrzeżenie wybiegł na ulicę. Długo wałęsał się po mieście, najserdeczniéj witając się ze znajomymi, wstąpił do kawiarni i przejrzał najnowsze dzienniki a w końcu zaraz ostro nabił. Prosto ztamtąd udał się do lyceum, ażeby ponowić zamach na Leontiewa. Służący, przeczuwając, że się zanosi na coś złego, wzbraniali mu wstępu, rzucił się więc na nich Katkow i przemocą chciał się dostać do gmachu. Przywołano straż, lecz obłąkany odszedłszy zupełnie od zmysłów wszczął walkę z żołnierzami, wśród któréj kilka razy dał z rewolweru ognia i ranił jednego ze służących. Pokonany w końcu i związany, odstawiony został napowrót do domu obłąkanych.

— * **Z nędzy.** W Wiedniu przed kilkoma dniami stawił się w sądzie karnym wyrobnik z zeznaniem, że zamordował swą żonę i pięcioro dzieci. Zatrzymano go, rozumie się, w więzieniu śledczém i wysłano bezzwłocznie komisyą sądową dla sprawdzenia zbroni na miejscu. Ku wielkiéj radości sędziów jednak zastano w pomieszkaniu wyrobnika całą jego rodzinę przy życiu, tylko wynędzniałą niezmiernie z powodu niedostatku. W przystępie rozpaczy biedny wyrobnik doniósł sądowi jako o rzeczy dokonanéj to, co może w najskrytszych głębiach myśli dopiéro w nim powstawało.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11 lutego Eutrozyny panny; w kalendarzu słowiańskim Świętochny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 3.

Dnia 11 lutego 1408 śmierć Jakóba Plichty, biskupa wileńskiego. — 1579 wjazd do Grodna Stefana Batorego. — 1646 uroczysty wjazd do Gdańska królowéj Ludwiki. — 1658 sejm nadzwyczajny.

+ **Środa,** 8 lutego. (Teatr amatorski. — Odczyt p. dr. Zaremby. — Superrewizya kasy.)

Młode kółko amatorskie, o którém w przeszłéj korespondencyi pisałem, dało w niedzielę pierwsze przedstawienie na sali p. Hüttnera. Odegrano dwie sztuki tj.: Chłopów Arystokratów W. Anczyca i Berka zapieczętowanego przez Ładnowskiego. Obie sztuki oddane były zupełnie dobrze, a z niektórych ról wywiązali się amatorowie nawet nad wszelkie spodziewanie. To też publiczność, która tak licznie się zebrała, że nie tylko sala, ale i przyległa sień była przepełniona, nie szczędziła amatorom oklasków. — Na to tylko pozwolimy sobie zwrócić uwagę dyrekcyi kółka, ażeby w przyszłości zaprowadziła lepszy porządek i kontrolę na sali, — widzieliśmy bowiem wiele osób z miasta i okolicy, które zakupiły bilety na numerowane krzesła, a tymczasem musiały stać, bo krzesła ich zajęły inne osoby. Nie ma wątpliwości, że tém publiczność się zraża. Sądzimy przecież, że w przyszłości tak nie będzie.

W przyszłą niedzielę t. j. 14 b. m. będzie miał p. dr. Zaremba z Pierzchna trzeci odczyt o Włoszech. Dochód z tego odczytu przeznacza p. Z. na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich. Sądzimy, że publiczność ocenia należycie wychowanie młodego pokolenia i dla tego jesteśmy przekonani, że licznie zbierze się na odczyt pana Zaremby, a tym sposobem zasili kasę Towarzystwa pomocy naukowéj.

W tym jeszcze miesiącu ma się odbyć u nas zwyczajne walne zebranie spółki pożyczkowéj. Na zebraniu tém winna także komisya superrewizyjna, składająca się z dwóch miejscowych i jednego zamiejscowego członka, zdać sprawę z odbytéj rewizyi kasy. — O ile jednak wiemy, nie wywiąza a się jeszcze wzmiankowana komisya ze swego zadania. Przypominamy jéj rzecz o tém, sądząc, że się niezwłocznie do rewizyi kasy zabierze.

△ **Jutrosin,** 8 lutego. Dawniejsze twierdzenie korespondencyi z naszego miasteczka: iż w niém znajduje się materiał do rozbudzenia i ożywienia ducha narodowego, urzeczywistniło się w drugiéj połowie ubiegłego roku. Zawiązało się tu bowiem towarzystwo przemysłowców polskich, w skromnym prawdzie zakresie, ale z dobrą i usilną wolą wzajemnego poparcia i wspierania się i w krótkim stósunkowo czasie wzmogło się o tyle, że dnia wczorajszego mogło wystąpić publicznie w sztuce amatorskim i odegrało z nadzwyczajném powodzeniem: Kino na pierwszém piętrze. Licznie zgromadzona publiczność polska z znacznym udziałem i obcéj narodowości, przyjęła tę miłą niespodziankę hucznemi oklaskami, na ktore też amatorowie rzeczywiście zasłużyli. Z pewności, z jaką każdy się podjętą odgrywał, widać było usilną pracę, którą podejmowali dla pokonania trudności umysłowych, jako też materyalnych w sprowadzeniu i urządzeniu przyborów do tego potrzebnych.

Szkoda tylko, że nieco szczupła sala w hotelu p. Stillera nie mogła pomieścić licznie zebranéj publiczności tak z miasta jako i okolicy; ztąd ogromny natłok, któryby niezawodnie był większy, gdyby zawieja śnieżna w tym dniu nie była wielu miejscowych wstrzymała od przybycia.

Ukonia, objedź wszystkie magazyny, wydaj potrzebne rozporządzenia i zdaj mi z twéj przejażdżki dokładny raport.

Tego jeszcze było potrzeba. Tłuc się o głodzie na okapie, ważyć słomę i siano, rozdzielać prowianty, zadać się z żołdactwem i słuchać impertynencyi gbuwatych oficerów. Piękne zaprawdę widoki dla Zelona! Nie było jednakże rady dla biednéj ofiary prawy narodowéj i rad nie rad zastósował się ściśle do polecenia Oedöna.

Powrócił we dwie godziny. Zgorszenie jego nie miało granic. Rad był wtajemniczyć Oedöna w przeciwne cierpienia.

— Kochany braciszku, o mało nie rozdarli mnie na sztuki. Dziwię się, że nie pożarto mnie.

— Dobrze, dobrze, — inną opowiesz mi razą — przerwał Oedön, a teraz chodź na wieczerzą, a posilwszy się, zabierz się do spisania raportu.

O ile wzmianka o wieczerzy ożywczo oddziałała na komisarza rządowego, o tyle polecenie co do raportu zatruło mu całą wieczerzę.

Już to w sztuce pięknego i poprawnego pisania Zebulon nie był wcale biegłym. Bał się pióra i atramentu jak ognia. A tu mu każą wprost od stołu zasiąść do przeklętego raportu!

Zaledwie sprzątnięto szklanki i talerze, Oedön położył przed komisarzem arkusz papieru, podał kałamarz i pióro i polecił bezzwłocznie spełnić dane mu polecenie.

Zebulon nie miał nawet wyobrażenia, jak wziąć się do rzeczy. Przedewszystkiém intrygowały go linie kratki na podanym arkuszu. Oedön, widząc zapotanie swego kolegi, starał się go pouczyć o ich znaczeniu, sam wypisał nagłówki i kazał mu wypełnić stępnie pojedyńcze rubryki.

Instrukcye jednakże Baradlaya nie na płodną padły niwę. Ani sposób było Zebulonowi przyjść do ładu z temi przeklętemi liniami i kratkami. Do tego wszystkiego izba, w któréj miał spełnić tak trudne polecenie, roiła się przychodzącymi i odchodzącymi.... Jak tu pracować w takim hałasie?

Oedön przyjmował jednego po drugim, odbierał raporta, usuwał nieporozumienia, godził zwaśnionych i wszystkie inne załatwiał czynności, a robił to wszystko,

---

[□] Po teatrze odbył się bal, gdzie skromnie a ochoczo bawiono się do rana.

Równocześnie z tą miłą niespodzianką pojawił się u nas projekt połączenia naszego miasteczka — które dotąd skromnie na uboczu się trzymało i zdala od wszelkich komunikacyi z resztą świata — przez koléj żelazną, zaprojektowaną od Kalisza przez Ostrowo, Krotoszyn, Jutrosin, Rawicz, Głogowę w kierunku ku Dreznu i Moguncyi. Utworzony w tym celu komitet zawezwał tutejszą władzę do oświadczenia się, czy i o ile zechce przyczynić się do przyłączenia się i wzięcia udziału w tém przedsięwzięciu, nadmieniając, iż władza wojskowa godzi się na urzeczywistnienie tego projektu. Miasto przyjęło tę wiadomość oczywiście z wielką radością w nadziei ożywienia ruchu i pomnożenia dobrobytu swego, który dotąd stopniowo z każdym rokiem upada, a to jedynie dla braku komunikacyi z większemi miastami. — O ile i kiedy się ten projekt urzeczywistni, czas dopiéro okaże; spodziewać się atoli należy, iż ojcowie miasta naszego nie zaniedbają, aby się przyczynić do pomyślnego rozwoju handlu i przemysłu w mieście, które dotychczas głównie byt swój lichy opiera na rólnictwie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Pisma literackiego Tydzień** nr. 6 wyszedł z druku i zawiera: O szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, IV, przez Czesława Pieniążka. — Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Przyczynki do znajomości Tatr przez dr. E. Janotę (c. d.). — Francya dzisiejsza, przez L. Picarda (dok.). — Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (c. d.). — Z za więziennéj kraty, poezya. — Idealiści, powieść Jana Lama (ciąg dal.). — Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (c. d.). — Pogadanka Jana Lama. — Piśmiennictwo polskie, przez A. Prochaskę. — Piśmiennictwo zagraniczne, przez J. Gordona (c. dalszy). — O Sukiennicach krakowskich, przez Wdowiszewskiego. — Dziedziczność charakteru, przez A. S. — (c. d.). — O poprawie bytu kobiet, przez Holzendorfa. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od Redakcyi.

— **Ruchu Literackiego** wyszedł z druku No. 6 i zawiera: Satellici. — Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity, (ciąg dalszy). — Śmierć Szewczenki, wiersz B. Czerwieńskiego. — Seweryn Goszczyński. Studyum literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego, (ciąg dal.). — Listy Juliusza Słowackiego, (ciąg dalszy). — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego, (ciąg dalszy). — Kartka do dziejów Niemiec, przez dr. Karola Libelta, (ciąg dalszy). — Archiwum Wróblewieckie. T. II. Pamiętnik damy polskiéj z XVIII wieku. (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiéj). Wydał W. T. (ciąg dalszy). — O granicach stworzenia według najnowszych badań mikroskopijnych, przez Maksymiliana Perty, (ciąg dalszy). — Przegląd współczesnych odkryć geograficznych. — Antoni Barnabasz książę Jabłonowski, sylwetka historyczna, przez Klemensa Kanteckiego. — Słowo o teatrach warszawskich, przez Stanisława Dobrzańskiego. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy.

— **Przewodnika naukowego i literackiego** wyszedł z druku Rocznika III Tom III zeszyt 2 na miesiąc luty 1875 i zawiera: Wewnętrzny ustrój w pierwotnéj Polsce, przez dr. Antoniego Małeckiego. — Proces Radziejowskiego, przez dr. Ludwika Kubalę. — Przeszłowieczny dziennik lwowski, przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego. — Stanisław August w Grodnie, przez dr. Antoniego J. — Konrad Wallenrod w poezyi a w dziejach, przez A. Prochazkę. — Podróż do Włoch. Pamiętnik niewydany Stanisława z Kunowy Oświęcima, przez K. Kanteckiego. — Przegląd krytyczny: dr. K. Benoniego: Rys geografii i historyi powszechnéj. T. I. Zeszyt II. Recenzya A. Doboszyńskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 lutego.

BAZAR. Gaede z Drezna, Piwnicki z Królestwa Polskiego, Węsierski z Starkowca, Rudkowski z Podlesia, Bardzki z Prus Zachodnich.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Otocki z Gogolewa, Lewandowski z żoną z Łubowa, Szafarkiewicz z żoną z Szczytnik, Swinarscy z Budziejewa, Libelt z Czeszewa, dr. Reutt z Inowrocławia, Dęby z Żabikowa, Hellmann z Heidingsfeldu n./M.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gozimirski z Wiśniowki, Malinowski z żoną z Gniezna, Dobrski z Tarnowy, Xiężopolski z Skoków, Słupski z Trzemeszna, Alberty z Wągrówca.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

[□] Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu II klasy 151 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 12,000 *Mk* na nr 64,286.
1 wygrana 6000 *Mk* na nr. 50,216.
3 wygrane po 1800 *Mk* na nr. 28,386, 56,863 i 60.063.
3 wygrane po 600 *Mk* na nr. 22,005, 35,112 i 88,563.
2 wygrane po 300 *Mk* na nr. 32,241 i 46,974.

Berlin, 9 lutego 1875.

Dyrekcya król.-pruskiéj loteryi klasowéj.

Giełda poznańska, 10 lutego.

Poznań, 10 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: stalej. Cena wypowiedz. Wypowiedziano — ctr.; luty 146 ż., luty-marzec 146.50 ż., marzec-kwiecień 146.50 żąd., na wiosnę 148.50 pł., kwiecień-maj 146.— żąd., maj-czerwiec 146 m. żądano, czerwiec-lipiec 146 m. żąd., lipiec-sierpień 145 marek pł.

Okowita: trzyma s. Cena wypowiedz. —, wypowiedziano — litrów, luty 54.30 żądano, marzec 54.70 płacono, kwiecień 55.40 pł., kwiecień-maj 55.70 płac., maj 56.30 płac., czerwiec 57.10 pł., lipiec 57.90 pł., sierpień 58.70 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 53,90 marek żąd.

Poznań, 10 lutego. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie $3\frac{1}{2}$% list. zastawne 98.50 ż., 4% nowe listy zastawne 95.25 p., listy rentowe 96.70 żąd., akcye banku prowincyonal. 106.75 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.50, p., 5% oblig. melior. Obry —.— żąd., $4\frac{1}{2}$% oblig. powiat. —.— żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie $3\frac{1}{2}$% oblig. długu państw. 91,50 ż., 4% pożycz. państw. — ż., $4\frac{1}{2}$% konsol. pożyczka państw. 105,75 ż., $3\frac{1}{2}$% pożycz. premiowa 136,— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 4% listy zast. — pol. 4% listy likw 70.70 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. 101 — żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 28.75 ż., rosyjskie banknoty 283.50 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 78.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 146 m., na luty 146, — luty-marzec 146.—, marzec-kwiecień 145.—, na wiosnę 145.—, kwiecień-maj 144.—, maj-czerwiec 143 marek.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 54.20 m., luty 54.20, marzec 54.70, kwiecień 55.60, maj 56.50, czerw. 57.20, lipiec 58.—, kwiecień-maj 56.—.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 54.— m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.	w mark. i fen. za 50 kilo					
	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	10	8	10	7	80
Żyto	7	90	7	30	7	15
Jęczmień	8	—	7	50	7	20
Owies	9	—	8	50	8	20
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 10 lutego 1875.

Miejska komisya targowa.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 10 lutego 1875 roku.	Towar					
	piękny.		średni.		pośledni.	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	10	8	10	7	80
Żyta	7	90	7	30	7	15
Jęczmienia	8	—	7	50	7	20
Owsa	9	—	8	50	8	20
Grochu do gotow. . .	—	—	—	—	—	—
- na paszę . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	—	—	—	—	—	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 9 lutego.

Pszenica: 162-180 m.
Żyto nowe 140-160 m.
Jęczmień: 158-165 m.
Owies: 162-175 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 54.40 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlińska, 9 lutego.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 167-207 marek wedle gatunku żądano.; na styczeń-luty —,— kwiecień-maj 177-175-178, maj-czerwiec 179 178-179, czerwiec-lipiec $181\frac{1}{2}$-$180\frac{1}{2}$-$181\frac{1}{2}$ marek płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 180-160 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 138-145 marek z kolei i franco z dworca, poślednie rosyjskie — marek z kolei, nowe krajowe 153-$160\frac{1}{2}$ marek franco z dworca płac., na styczeń-luty 145-144, luty-marzec —,—, kwiecień-maj 142-$141\frac{1}{2}$-$143\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 141-140-141, czerw.-lipiec 141-140-141 marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 144-191 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 160-190 marek wedle gatunku żąd., galic. i węgierski 162-174, nowy rosyjski 164-171, pomorski i meklemburgski 180-186, wschodnio i zachodnio-pruski 166-176 marek z dworca płacono, na styczeń-luty —, kwiecień-maj 166-$167\frac{1}{2}$-167, maj-czerwiec $160\frac{1}{2}$-161, czerwiec-lipiec $160\frac{1}{2}$ marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 187-234 m., na paszę 177-186 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 53.— marek bez beczki pł., — na luty i luty-marzec 53.— żąd., kwiecień-maj 54.— marek pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 62 marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 27 marek p.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56.— m. płac.; — na luty i luty-marzec 57.4-2, kwiecień-maj 58.4-58-85.2, maj-czerwiec 58.5-1-2 marek płacono.

* **Mąka.** Berlin, 9 lutego. Pszenna nr. 0 26.—-25.— nr. 0 i 1 24.75-23.— marek, rżana nr. 0. 23.25 22.25, nr. 0. i 1 21.25-20.25 marek.

Giełda wrocławska, 9 lutego.

Koniczyna czerwona: słabo; — poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-53 marek.

Koniczyna biała: stale; — poślednia 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj; — na luty 164.— żądano, luty-marzec —,—, kwiecień-maj 143.50-143 pł., maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 143 marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 180 ż., kwiecień-maj 173 żądano, maj-czerw. 176, lip.-sierp. 185 m. żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 165 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na luty 155 p., — kwiecień-maj 159-160159, maj-cz. —, czerwiec-lip. — marek pł i ż.

Rzep per 1000 kilo 255 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabo, — w miejscu 54.— marek żąd., na luty i luty-marzec 52.50 ż., kwiecień-maj 52.75 żąd. — marek pł.

Okowita per 100 litrów słabiéj, — w miejscu 53.60 m. żąd. 52.60 mar. płac., na luty i luty-marzec 54.40 płacono, marzec-kwiecieć —, kwiecień-maj 55.60-50 pł., maj-czerwiec i czerw.-lip. —, lip.-sierp. 58-57,90 m. żąd.

Na targu		W mark. i fn. per 100 kilo					
		piękny		średni		pośl.	
		m.	fn.	m.	fn.	m.	n.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.	Pszenica biała	19	50	18	70	16	50
	„ żółta	18	10	17	20	16	—
	Żyto	16	10	15	40	14	40
	Jęczmień	16	60	15	60	14	20
	Owies	17	50	16	50	15	70
	Groch	21	30	20	30	18	30
	Rzep	25	—	24	—	21	50
	Rzepik zimowy	24	—	22	—	19	50
	Rzepik latowy	24	—	22	—	19	50

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 10 lutego.)

SZCZECIN, 10 lutego 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: stale.
na kwiecień-maj 18.1
na maj-czerwiec 181.

Żyto: stale.
na luty 150
na kwiecień-maj 142.50
na maj-czerwiec 139.

Oléj rzep.: stale.
na luty 52
na kwiecień-maj 53.

Okowita: słabo
w miejscu 55.30
na luty 56.40
na kwiecień-maj 58.
na czerwiec-lipiec 59.50

Oléj skalny:
na luty 13.

BERLIN, 10 lutego 1875.

Stan powietrza: —

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. spok.			Owies: stale.		
na kwiecień-maj	177 00		na kwiecień-maj	167 50	
na czerw.-lipiec	181 50		Oléj skalny:		
			w miejscu	27	
Żyto stale			Gal. kol. Kar. Lud.	107 75	
w miejscu	146 —		Pruskie oblig. p.	—	
na kwiecień-maj	143 —		Nowe pozn. list. z.	—	
na maj-czerwiec	141 50		Pozn. rent. listy	—	
na czerw.-lipiec	141 —		Koléj żel. państ.	531 —	
Oléj rzep. spok.			Lombardy	234 —	
w miejscu	53 —		Aust. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	53 —		Włoska renta	68 90	
na maj-czerwiec	— —		Amerykany	98 70	
na wrzes.-paźdz.	57 50		Austr. akc. kred.	400 —	
Okow. spok.			Pożyczka turecka	43 20	
w miejscu	— —		$7\frac{1}{2}$ proc. Rumuny	—	
na kwiecień-maj	58 10		Pol. listy likwid.	—	
na czerwiec-lipiec	59 20		Rosyjs. banknoty	—	
na lipiec-sierpień	60 20		Austr. renta sreb.	—	
			Usp. słabe		

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

— **Kuryerowi Polskiemu we Lwowie.** Dotąd żaden numer Kuryera nas nie doszedł.

— **Landwerzyście z nad Noteci.** Czy i gdzie nabyć można portret dr. Niegolewskiego, nie wiemy.

— **P. St. Wągrowieckiemu z Chłędowa.** Wiadomość o spadku po Kościuszce była zmyśloną, co dziś pod właściwą rubryką zamieszczamy; srebrnik przysłany na franco obracamy na budowę teatru polskiego.

---

jak z dziwieniem zauważał Zebulon, w sposób grzeczny i delikatny.

Na raz wpada z hałasem jakaś buńczuczna figura:

— Gdzie tu komisarz od słomy? pyta gromkim głosem.

Zebulon ściągnął do siebie niniejszą interpelacyą i odparł: — No — i cóż tam znowu nowego?

Interpelant znany jest jako głośny zawalidroga, herszt kohorty, która chętnie spieszy zawsze tam, gdzie można innych obdarzyć guzem lub samemu się go nabawić.

Z ichmością tym spotkaliśmy się już raz, choć na krótko, a to w czasie zaślubin Oedöna z córką pastora, a spotkamy się z nim jeszcze niejednokrotnie w ciągu téj powieści. Miał na sobie czerwoném suknem podbity dołman i spodnie skórzane, naszywane płaskiemi mosiężnemi guzikami; u boku ogromną szablę, za pasem parę pistoletów, a przez plecy przewieszony batog — na końcu którego wpleciony był drut spiczaty.

— Co chcę? — pytał. Radbym wiedzieć, jakim prawem Szwaby i Polaki rozwalają mi się na mojéj słomie?

W odpowiedzi na to Zebulon złożył pióro i rozkrzyżował ramiona. Któż odgadnie tego waryata?

— Powoli, powoli, bratku, zagadał Oedön. Przedewszystkiém, kim waszeć jesteś? Dowódzcą wojska?

— Nie inaczéj, tak, dowódzcą wojska. Komendant batalionu z podwójnemi bagnetami.

— Ah, poganiacz wołów.

— Do usług!

— A cóż przeszkadzają wam Polacy i Niemcy?

— Urwisze ci, z których przez dzień żaden mi się nie pokaże na oczy, skoro się zmierzchnie, kwaterują mi się zawsze tam, gdzie ja moje zapędzam woły; otóż zamiast wołów, oni rozwalają się na słomie.

— No, i cóż więcéj?

— Co więcéj? Będzie i więcéj! Przez noc całą śpiewają, jakby opętani. Budzą mię ze snu — czyż to nie dosyć?

Oedön przygryzł wargi — panował jednakże nad sobą....

— Ależ, kochany przyjacielu, jakżeż można żałować tym dzielnym młodzieńcom, którzy własną porzucili ojczyznę, aby przelewać krew za naszą, garstki słomy?

— Ah, co mnie tam obchodzi ta zbieranina z całego świata, rozumował poganiacz wołów rozzuchwalony łagodnym tonem Oedöna — i bez nich damy sobie radę z przeciwnikiem. Byłem, chwała Bogu, w bitwie, w któréj lepiéj trochę szło, niśli obecnie. Gdybyś mię pan był w onczas widział! Trzepałem wroga, co się zwało i pędziłem przed sobą całe chmury tego tałałajstwa. Już ja sam pokażę szwoleżerom, co umiem. Po co tu nam Polaków, po co jakichś Wiedeńczyków? — rozpędzić ich na cztery wiatry, bo hołota ta zanieczyszcza nam tylko naszą armią.

Już i Zebulonowi było tego zanadto. Wpadł w gniew srogi.

— A pójdziesz mi ztąd, ty pijany wisielcze, ty chłystku; wynoś się, inaczéj bowiem tym kałamarzem rozwalę ci twoją mózgownicę. Pilnuj twych wołów i siedź cicho.

Po tak energicznem wystąpieniu nie mógł już Zebulon do pierwotnéj powrócić równowagi. Ah jakże żałował, iż nie poczęstował na prawdę poganiacza kałamarzem. Nie byłoby atramentu i historya z raportem byłaby ubitą.

A tak musiał na nowo zabierać się do pracy; nieczuły bowiem nadkomisarz nie znał dlań litości. Biedny Zebulon, jak mógł, opierał się snu, który centnarowe ciężary zawieszał u jego powiek. Po mózgownicy na pół sennego różne przesuwały się obrazy, a w każdym z nich na pierwszym figurowała planie pani Anna, dopytująca się natarczywie o gościa i wyrzucająca małżonkowi, iż z winy jego poszła na rzeź tuczona indyczka, legł pod nożem kucharki prosiak-pieścidełko.

Wreszcie zlitował się nad nim okropny tyran.

— Słuchajno stary, jak widzę, zasypiasz w najlepsze. Idź, połóż się i wyśpij, o czwartéj zbudzę cię, będziesz miał przeto dość czasu na wykończenia twéj roboty.

Zebulon o mało nie podskoczył z radości. — W téj chwili przypomniał sobie lata szkólne, kiedy to jedynie za pozwoleniem instruktora można było kłaść się do łóżka. Na starość trzeba się cofać w lata chłopięce!

Ale między położeniem się do snu a zaśnięciem wielka jest różnica.

Chińczycy posługują się do dziś dnia torturą polegającą na tém, że skazanemu dodają dwóch oprawców, którzy nie pozwalają mu zasnąć. Okropną tę torturę przeszedł Zebulon. Ledwo że zmrużył oczy, aliści poczyna ktoś na gwałt dobijać się do drzwi, pytać się o komisarza i tysiącznemi zasypywać go pytaniami, i tak bezustannie. W końcu zgniewał się na prawdę Zebulon, zamknął drzwi na klucz, zdecydowany nie wpuszczać nikogo.

W sypialni jednakże wisiał zegar z kukułką przypominającą mu głośném co kwadrans kukaniem, że mija czas przeznaczony na wywczasowanie się.

Gdy zegar drugą wydzwonił po północy, a Zebulon zasnął właśnie w najlepsze, zbudził go ze snu hałas ogromny. W pierwszéj chwili sądził, że świat się wali. Nie świat to walił się lecz niemieccy auliści przechodzący po pod Zebulona oknami śpiewali, ile im tylko starczyło piersi, znaną piosnkę akademicką: „I któż tam spuszcza się z góry?“

— Bodaj was siarczyste... mruknął Zebulon i na drugi bok się przewrócił.

O spaniu jednakże nie mogło być już mowy.

Za oddziałem aulistów spieszył inny oddział a za nim trzeci, czwarty a wszystkie maszerowały przy odgłosie bębnów i trąb a za niemi posuwały się działa i wozy ładowane bronią i żywnością, pod których ciężarem tętniała ziemia, drgał dom cały i jęczały szyby w oknach. Jak tu zasnąć.

Zebulon pocieszał się słabą nadzieją, że Oedön zaśpi może. Złudna nadzieja! Nim kukułka czwartą wykukała godzinę, zapukano do drzwi jego a równocześnie posłyszał złowrogi głos Oedöna:

— Wstawaj. Ruszamy natychmiast w drogę.

— Co? znowu w drogę?

Oedön zawiadomił go, że nie ma czasu do stracenia; nieprzyjaciel jest już na karku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

†

Dnia 7 b. m. umarł w Jarogniewicach ukochany nasz kolega (864)

Antoni Kasprzycki.

Zmarły należał przez cały czas swego pobytu w Wrocławiu do najgorliwszych członków „Kółka“ i umiał pozyskać sobie serca wszystkich swych kolegów.

Cześć jego pamięci!

Kółko towarzyskie
akademików wrocł. nar. polskiéj.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu lutym r. b. chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 50 fen.

Szymon Licht Rynek Nr. 9	2 kil.	50	gr.
Jan Leschner Piekary Nr. 11b.	2 „	500	„
Walenty Preisler Piekary 21	2 „	500	„
Ignacy Rychlicki Półwiejska ul. 17	2 „	12	„
Ant. Idźkowiak Chwaliszewo 26	2 „	500	„
Andrzej Wyrębski „ 28	2 „	10	„
Henryk Ueberhein ś. Marcin 33	2 „	100	„

Bułkę po 10 fen.

Szymon Licht Rynek 9	250	gr.
Antoni W. Leschner Rybaki 24	250	„
Jan Leschner Piekary Nr. 11 b.	250	„
Telesfor Lipiński Półwiejska ul. 7	250	„
Ignacy Rychlicki Półwiejska ul. 17	250	„
Antoni Türk Chwaliszewo Nr. 30	224	„
Adolf Heintze ś. Marcin Nr. 68	250	„
Henryk Ueberhein ś. Marcin Nr. 33	230	„

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5 lutego 1875. (870)

Król. Dyrekcya policyi.
Staudy.

Obwieszczenie.

Konkurs do majątku właściciela dóbr rycerskich **Tadeusza Chłapowskiego** z Rombina, jako osobiście odpowiedzialnego spólnika towarzystwa komandytowego na akcye **„Tellus“** otworzony, przez prawomocnie potwierdzony akord ukończonym został. (859)

Kościan, dnia 28 stycznia 1875.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w kolonii **Dembnie** pod Nr. 6 położona, do **Józefa i Michaliny z Przydanków** owdowiałéj byłéj **Magdziak** małżonków **Degórskich** należąca, która z objętością 8 hektarów 55 arów 40 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 24 tal. 11 sgr. $4^4/_5$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 25 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w [171]

czwartek dn. 11 marca 1875.

przed południem o godzinie 10 w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 3 grudnia 1874.

Król. Sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Aukcya.

W piątek dnia 12 mb. rano od 9 godz. sprzedawać będę za zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, zwierciadła, płaszcze damskie, zegarki dla panów i dam, trzewiki i buty, dwie piękne maszyny do szycia, dywany, firanki. (863)

Katz, kom. aukcyjny.

Na rzecz
zakładu Elzbiety
w piątek dnia 12 bm.
o 6 godzinie wieczorem
na wielkiéj sali bazarowéj
będzie miał (820)
odczyt
p. Dr. Warnka
o Kromwellu.

Akcye Banku Włościańskiego

są wygotowane. Właściciele „kwitów tymczasowych“ całkowicie wpłaconych mogą za zwrotem tychże kwitów odebrać akcye w lokalu Banku. **Akcye imienne** (Nr. 1—1200) zostaną wypisane na imię pierwotnego subskrybenta; na imię zaś nowego nabywcy tylko wtedy, jeżeli odstąpienie praw akcyonaryusza nastąpiło za poprzedniém zezwoleniem Banku i jeżeli pierwotny właściciel na odwrotnéj stronie kwitu tymczasowego swoje nazwisko własnoręcznie podpisał (blanco giro.) Akcye bezimienne (od 1201—2000) będą wręczone okazicielom odnośnych kwitów tymczasowych za zwrotem kwitów całkowicie pokwitowanych bez wszelkiéj legitymacyi.

[867] **Dyrekcya.**

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18
poszukuje:
Łukaszewicza J. Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie 2 tomy
Dzieje Dysydentów.

Znaczne zniżenie cen

w antykwarni
E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś“

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi
3 spore tomy za **1 tal. 20 sgr.** zam. 5 tal

Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)
za **1 tal. 15 sgr.** zamiast 2 tal. 10 sgr.

Mecherzyński:

Historya wymowy w Polsce

3 spore tomy za **6 tal.** zamiast 10 tal
(wyczerpane w handlu księgarskim).

Św. łososia, sędacza morskiego, łososia wędzonego, węgorza nadziewanego, kawior stokfisz, łososia maryn. węgorze, minogi, sardynki, śledzie tłus. wysyła jak najtaniej (762)

P. Werner
Gdańsk handel ryb.

Wędrowiec
i
Warszawski
Tygodnik Illustrowany

od roku
1863-1872

pojedyńcze roczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni

E. CALLIERA,
18. Wilhelmowska ulica Nr. **18.**

Wielką partyą świeżych ryb odebrał i poleca po taniéj cenie (866)

A. Cichowicz.

Kawior wielkoziarnisty i mało słony, w pięknym jak rzadko **towarze** odebrał (872)

A. Kunkel jun.

Odebrałem z Rosyi wielką partyą cietrzewi, głuszcy, jarząbków, szarych i białych kuropatw sybirskich. (865)

A. Cichowicz.

Znaczną przesyłkę
głuszców,
cietrzewi,
jarząbków,
śnieżyc i
kuropatw
odebrał wprost z Moskwy i poleca tanio (871)

A. Kunkel jun.

Lekcyi na skrzypcach udziela za umiarkowaném wynagrodzeniem, podług metody konserwatoryów muzycznych i przyjmuje zgłoszenia codziennie między godz. 10 a 12 z rana i 5 a 7 po południu w Hotelu du Nord **Zygmunt Ścigalski.** (769)

Mocne sita

do czyszczenia pszenicy z wyki, sita **do czyszczenia** koniczyny z babki rozsyła (861)

A. Zimmer, Nakło.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastematycznych** p Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Prace miernicze i niwelatorskie

każdego rodzaju t. j. rozmiary i podziały pól etc., parcelacye gospodarstw, regulacye granic, **niwelacye** linii i obszarów, drenowania, nawodnienia, odpowiednie plany i mapy, itd. wykonuje sumiennie i starannie, oraz poleca się W-nym Panom **Deputowanym Nowego Ziemstwa Kredytowego** jako tdchnik do taks landszaftowych itp.

Józef Krenz, (873
królewski miernik i inżynier cywilny.
Poznań, Wodna ul. 2. pierwsze piętro

Celem uzyskania miejsca dla nadchodzących transportów nowości wiosennych postanowiliśmy pozostałe zapasy zimowe wyprzedać **po cenach znacznie obniżonych.** Nastręcza się więc szanownéj Publiczności sposobność zaopatrzenia się bardzo korzystnie w ubiory i paletoty zimowe.

Au & Bieliński.

(876) Wilhelmowska ul. No. 13 (obok król. banku).

Nasiona wszelkie, **groch, wykę,** itp. z naszych składów w Wrocławiu i Kępnie, **sole nawozowe stassfurtskie, gips nawozowy, kuchy, węgle, wapno górnoszląskie** wprost z miejsc produkcyi w wagonach na wszelkie stacye kolejowe, polecają po najtańszych cenach (855)

Kolski i Matuszewski
biuro w Kępnie.

Stacya centralna
dla
kartofli do sadzenia.
Fryderyk von Groeling,
Lindenberg pod Berlinem NO.
(Premiowana na 14 wystawach.)

Najnowsze i najlepsze gatunki kartofli hodują się u mnie a i tegorocznéj wiosny sprzedaję znowu pod **zupełną gwarancyą prawdziwości, czystości i wybornego gatunku nasieni.**

Rychłe i późne:

kartofle (bogate w krochmal do **gorzelni**
(smaczne do **jadła**
(plenne zdatne na **paszę**

dla **lekkiego i ciężkiego** gruntu. (840)

Ilustrowane cenniki na życzenia franco i bezpłatnie.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Payen, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ludzi używanych“ tak określa własności Tapioki czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“**

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego, raci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (18)

ŁYŻWY

od 5 sgr. począwszy
holenderskie
łyżwy dla dam, łyżwy turniejowe, łyżwy stalowe, łyżwy patent.
bez użycia rzemieni używające się jako też

Halifax

poleca
S. J. Auerbach,
handel żelaza.

Środki pastewne wszelk. rodzaju (704) jako to: [2192a]
jęczmień, owies, groch, wykę, łubin, żyto, kukurudzę, otręby pszenne, otręby żytnie, mąki do paszy, kuchy rzepiowe i lniane itd. poleca po znacznie zniżonych cenach

S. A. Krueger, Poznań.
Fryderykowska ul. Nr. 27.

Nasienie olbrzym. ćwikły

gatunku żółtego Pohl'a, sprzedaje szefel n. po 15 Mr., meckę po 1 Mr. za przesłaniem należności lub zaliczką pocztową (452)

Karól Heinze,
właściciel folwarku w **Klecku.**

Jabłonie i grusze

w kilku tysiącach, uszlachetnione ma na sprzedaż nauczyciel w **Zbrudzewie** pod Śremem. (856)

Dnia 22 lutego
o godzinie 10 z rana
sprzedawać będę z wolnéj ręki na probostwie
w **Objezierzu,**
wszelki żywy i martwy inwent.

(869) **M. Sobecki.**

W Rexinie p. Praust przed Gdańskiem są szlachetne brejtenburgsk.

buhaje, (715)

wielkie szerokie wełniste **tryki** jako też **80 maciórek** z owczarni zarządowéj, która w Bremie otrzymała pierwszą i drugą nagrodę, do sprzedania.

Max Bertram.

Licytacya
na 300 sztuk sosien
z obrębu Brzeczki i na
200 sztuk sosien i 40 sztuk brzózek porządkowych
z obrębu Kozubca
odbędzie się
w Miłosławiu w Bazarze
w czwartek d. 18 lutego rb.
o godzinie 9 przed południem.

Zarząd leśny
w Miłosławiu. (860)

Poszukuje się
kupna lub dzierżawy
majątków dla osób mających do dysp. **8—10—12—20 i 40,000 tal.**
O dokładne anszlagi uprasza **Kazimierz Neuman,** centralne biuro reklamacyjne i anonsów Wodna ul. 1.

Folwark Brzostki

w Jarosławiu w Galicyi, przy kolei i drodze cesarskiéj położony, obejmuje morgów ornego pola, 3 obszerne ogrody budynków piętrowych mieszkalnych i darczych murowanych, po większej murem, parkanem, sztachetami i płotem niowym w bardzo dobrym stanie ogr przy którym 3 części ceny kupna na pozostawia się, **do sprzedania** z ręki lub **wydzierżawienia** na czas, od 1 lipca r. b. Bliższéj wiadomości udziela Administracya tegoż, p stante **w Jarosławiu.**

3 lub 5 pokoi z przynależ mi I. piętr lub od 1 kwietnia są do wynajęcia. widomość Św. Marcin 62 I. piętro.

Dwa meblowane pok
obok entrée, ze stajnią lub bez wynajęcia od 1 marca rb. **Garbary Nr. 9.**

Zaginęła bransoletka złota roka, składana w klamry z rową i białą emalią. Zna oddać ją raczy przy ulicy Bism Nr. 7 II piętro w Poznan

Bardzo biegłe
szwaczki
znajdą przez cały rok zatr przy dobréj **zapłacie i u maniu.**

Gdzie? Gdzie?
Oferty sub S. S. do Ex Dziennika Pozn. pod Nr. 858.

Panna wykształc
w wieku średnim, poszukuje u nia w zarządzie domowym al warzyszkę we familii lub damy gotowa natychmiast zająć nowisko.
Uprasza się o przesłanie do kupca Wm. **Wierzbi** w Gnieźnie.

Ucznia

z odpowiedniém wykształce szukuje księgarnia i antykwa **E. Calliera** w Po

Zdatnego
pomocnika i cl
pięknie piszącego przyjmie
Józef Krenz
król. geometra i inżynier
Poznań, Wodna ul. 2. pierwsz

Kamerdyner
żonaty, 29 lat mający, zaopa dobre świadectwa poszukuje od 1go lipca r. b. w Księs Królestwie Polskiém. Bliższa mość pod literami **L. S. po stante w Wrześni.**

Pięć wakansów dla rządzców, d sarzy gospodarczych wskaże **Ka Neuman,** centralne biuro Wodna ul. 1.

Ogrodnik
z familią, wykształcony dokładnie fachu, zaopatrzony w dobre świad komendacye, mogący zarazem pel zki gospodarcze i służbę dworską od 1 kwietnia miejsca. Bliższych udzieli **Piotr Jędrzejczak,** Chociczy Wielkiej p. Wrześ

Ekonom.
Polak, 28 lat mający i wolny od w dobremi świadectwami i rekomen szczycić się mogący, poszukuje m wiedniego z żoną bez familii od Bliższa wiadomość **N. N.** po Żnin.

Elew gospoda
znajdzie miejsce zaraz w N **wie** p. **Kościan.**

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

Berlin, 9 lutego.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{2}$	105.75 p.
dito dito dito	4	99.50 ż.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	91 50 p.
Prem. poż. pań. z 1855	$3\frac{1}{2}$	136 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	87 p.
dito	4	95.50 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	102.10 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95.25 p.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{2}$	86 p.
dito lit. A.	4	— p.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	87 p.
dito	4	95.60 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	101.90 p.
dito II serya	5	106.50 p.
dito nowe	4	95 p.
dito ditto	$4\frac{1}{2}$	101.90 p.
Listy rent. poznańskie	4	96.70 p.
dito pruskie	4	97 25 p.
dito szląskie	4	96.70 p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	80 ż.
Berlińs. stowarz. bank.	5	80 p.
dito dito kasowe	4	— p.
Berlińs. bank lombard.	5	— p.
Wrocław. bank dyskon.	4	82 50 p.
Wrocł. prow. weksl.	4	— p.
dito wekslowy	4	75.30 p.
Centr. bank budowl.	5	53.80 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	100.90 p.
Niem. bank Union.	4	74 50 p.
Stowarzysz. dyskont.	4	161.10 p.
Gotajski bank kredyt.	4	107.75 ż
Kwileckiego Sp. bank	5	62 ż.
Meinigski bank kredyt.	4	90 30 ż.
Austryack. zakład. kred.	5	400-399.50-403 p.
Austr.-niemiecki bank	4	84 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	77 75 p.
dito dito produk.	5	15 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	106.75 p.
Pruski bank	$4\frac{1}{2}$	146 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	80.10 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	105 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	89.20 p.
Stowarzysz. immol.	4	89.90 p.
Dortmund Union (stare)	5	29.60 p.
Huty Hoerder	5	69.50 p.
dito Laura	5	119 p.
dito Lauchhammer	5	41 p.
dito Marienhütte	5	74 p.
dito Massener	4	44.75 p.
dito Redenhütte	5	25.25 p.
Berln. Passage.	6	21.40 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	79.50-80.50-80 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	70 p.
dito szczecińska	4	135.25 p.
B. zesko-graj. ak.	5	42.50 p.
Galicyjska Karo. Lud.	5	106 75-107.60 p.
Halls.-żóraw.-gube ak.	5	29.50 pł.
Koléj Rudolfa	4	66.30 p.
Marchijsko-poznańska	4	28.50 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	144 p.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	133 o.
Austr.-franc. koléj pań.	5	532-31.50.-32.50p
Austr. półn. zachodnia	5	275-277 p
dito poł. państ. (Lomb.)	5	244-41 50 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	42 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	111.25 p.
Rumuńska koléj	5	35.40-60 p.
Rosyjska koléj państ.	5	110.75-25 p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{2}$	101 ż.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	260 ż.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	15.50 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	46.25 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	56 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	69.40 p.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	64.90 p.
dito losy z 1854.	4	110.75 ż.
dito losy z 1858	fr.	351 p.
dito losy z 1860	5	115-115.70 p.
dito losy z 1864	fr.	308 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	171.50 p.
dito dito 1866	5	171.50 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88.40 p.
Pols. listy zast. III em.	4	83.30 p.
dito nowe	5	80.70 ż.
dito likwidacyjn.	4	70 70 p.
Ameryk. pożycz. 1862	6	103.50 p.
Ameryk. pożycz. 1885	6	102.25 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	99 p.
Renta francuzka	5	102 p.
Rumuńska pożyczka	8	105.60 p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.31 p.
Imperyały	1	— p.
Dolary	1	4.19 p.
Austryack. noty bank.		183.30 p.
Rosyjskie noty bank.		283.50 pł.
Francuskie noty bank.		81.64 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 10 lutego.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	98
Nowe listy zastawne	4	95
Listy rentowe pozn.	4	97
Prowinc. obligacye	5	100
Powiatowe obligacye	5	100.50
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{2}$	98 50
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	—
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	4	88
dito dysk. komand.	5	166
Wrocł. bank dysk.	4	85
dito dito wekslowy	4	—
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	63
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	78
dito produk.	5	16
Austr. zakład kredyt.	5	135
Pozn. bank prowinc.	4	107
Szląskie stowarz. bank.	4	—

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	100
dito dito.	$4\frac{1}{2}$	105.50
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{2}$	101
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{2}$	134
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{2}$	91.35

Żelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z.	4	93
dito półn. pr. p.	5	—
Bergsko-marchij. akc. z	4	98
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	30
dito z praw. pierw.	5	—
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	28
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	—
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{2}$	160
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{2}$	145
Wsch. prus. poł. akc z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{2}$	100
Brześć.-grajew. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	107
Koléj Rudolfa akc. z.	5	1[illegible]
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	1[illegible]
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	7[illegible]
Rumuńska kol. akc. z.	5	[illegible]
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	[illegible]
Warszawsko-wied. ak. z.	5	[illegible]

Zagraniczne papi

Amer. poż. 1882	6	1[illegible]
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	[illegible]
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	[illegible]
Austr. noty bank.	—	[illegible]
dito renta papierowa	$4\frac{1}{2}$	[illegible]
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{2}$	[illegible]
Pols. lik. listy	4	[illegible]
Ros. listy zast. na grn.	5	[illegible]
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	[illegible]
Ros. noty bank.	—	[illegible]

Akcye przemysło

Centr. bank bud. Berlin.	5	[illegible]
Berliń. kantor drzewa.	4	[illegible]
Huta Hoerder	5	[illegible]
Stowarzysz. immobil.	4	[illegible]
Huty Lauchhammer	5	[illegible]
dito Laura	5	[illegible]
dito Marienhütte	5	—
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	[illegible]
dito bank budowl.	—	[illegible]
Huty Redenhütte	5	[illegible]

Drukiem i nakładem drukarni J. J. Krzazewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.